

Selfie terrorysty ściągnęło atak na siedzibę ISIL

6 czerwca 2015

Pewien terrorysta pochwalił się w serwisie społecznościowym możliwościami swojej bazy. Już 22 godziny później nastąpiło bombardowanie.

Co jakiś czas pojawiają się w mediach lekkie newsy na temat ludzi, którzy tak bardzo chcieli zrobić selfie lub czymś się pochwalić, że zrobili sobie krzywdę. Tych historii jest cała masa, ale najnowsza zasługuje na wyróżnienie. Chodzi o terrorystę, który pomógł w namieszeniu bazy Państwa Islamskiego.

Historię opisuje dziś wiele serwisów, ale większość z nich powołuje się na serwis „Defense Tech”, który cytuje słowa gen. Herberta J. „Hawka” Carlisle’ego. Wojskowy ujawnił, że żołnierze z grupy wywiadowczej z bazy Hurlburt Field namierzili w mediach społecznościowych komentarz „idioty”, który chwalił się swoją bazą i możliwościami Państwa Islamskiego. Żołnierze wykonali trochę potrzebnej pracy i już 22 godziny później budynek został zbombardowany.

Wydaje się to zabawną historyjką, taką w sam raz na długi weekend. Warto jednak zauważyć, że ujawnia to jak olbrzymią rolę przywiązuje się dzisiaj do tzw. cyfrowego wywiadu. W większości przypadków terroryści dobrze wiedzą, że nie mogą się ujawnić, ale wystarczy jedno „zabłakane” selfie przesłane przez najgłupszego członka ekipy. To może być ten ślad, który pozwoli namierzyć lokalizację i wykonać skuteczny atak. Specjaliści od wywiadu tego śladu nie przegapili.

Z drugiej strony takie historie mogą uruchomić dyskusję o tym, czy cele wojskowe są wybierane jak należy? Czy mamy 100% pewności, że takie selfie będzie dobrą informacją? Dyskutując na ten temat musimy mieć na uwadze ograniczony dostęp do

informacji o takich akcjach. Generał Carlisle mówił o tej konkretnej operacji jak o sukcesie. Nie wiemy ile dokładnie pracy wywiadowczej trzeba było wcześniej wykonać. Nie można powiedzieć mediom wszystkiego i po tekście w DefenseTech widzimy, że generał nie chciał powiedzieć za dużo.

Być może nie jest to pierwszy raz, gdy jakieś wojskowe tajemnice zostały ujawnione przez selfie. W ubiegłym roku, gdy rozwijał się konflikt na Ukrainie, zwrócono uwagę na zdjęcia rosyjskich żołnierzy w serwisach społecznościowych. Media zwróciły szczególną uwagę na Aleksandra Sotkina, który publikował na Instagramie swoje żołnierskie autoportrety (dość dziwne zresztą). Przypisane do zdjęć lokalizacje wskazywały na to, że Sotkin był na Ukrainie. Co więcej, otwarcie przyznawał się on do tego, że „siedzi na Buku”. Potem tłumaczył się w telewizji, że jego konto było zhakowane

Oczywiście gdybyśmy wyszli poza temat wojska, znajdziemy więcej historii o głupich lub wręcz tragicznych przypadkach lansowania się w serwisach społecznościowych. W ubiegłym roku pisaliśmy o kobiecie, która prawdopodobnie spowodowała wypadek drogowy robiąc sobie Selfie. Pewien nastolatek zrobił sobie selfie po zabiciu kolegi, dzięki czemu znacznie ułatwił pracę organom ścigania. Nic jednak nie przebije pewnego poszukiwanego mężczyzny, który udostępnił na „Facebooku” komunikat policji o tym, że jest ścigany. Został zatrzymany 45 minut później.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl